

# NSZ W POWSTANIU WARSZAWSKIM

**Dzieje Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) to bardzo mało znany fragment historii Polski Podziemnej. Pięćdziesiąt lat komunizmu spowodowało, że NSZ (wraz z organizacjami składowymi) są traktowane jako margines podziemia niepodległościowego działającego w Polsce w latach 1939–1945. Przyczyną tego stanu był ich narodowy i antykomunistyczny charakter oraz fakt, że oddziały tej formacji najdłużej walczyły z komunistami.**

Po 1990 r., kiedy zniesiono cenzurę, zaczęły pojawiać się publikacje dotyczące podziemia narodowego. Opracowania na temat NSZ autorstwa takich historyków jak Marek Jan Chodakiewicz, Leszek Żebrowski lub Wojciech Jerzy Muszyński nie wyczerpują jednak tematu. O wkładzie NSZ w walkę o niepodległość Polski należy pamiętać także przy okazji rocznic, takich jak rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego.

Lipiec 1944 r. był miesiącem dużego napięcia. Ofensywa Armii Czerwonej posuwała się w kierunku Warszawy. Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej oddziały AK, w ramach akcji „Burza”, toczyły walki z Niemcami. W Warszawie struktury AK rozpoczęły gorączkowe przygotowania do akcji zbrojnej.

Dowództwo warszawskich NSZ nie zostało poinformowane o planowanym rozpoczęciu Powstania. Mimo pełnego zaskoczenia, zarówno indywidualni żołnierze, jak i pododdziały NSZ zgłosili gotowość do walki. W Śródmieściu w działania powstańcze włączyły się kompanie Pułku im. gen. Władysława Sikorskiego, jako samodzielne oddziały lub w ramach organizowanej przez mjr. Leona Nowakowskiego „Liga” Grupy „Chrobry II”. Kilkunastooosobowa grupa podchorążych dołączyła do batalionu kpt. „Golskiego” w rejonie Politechniki Warszawskiej. Na Starym Mieście ppłk Zygmunt Reliszko „Kołodziejski” organizował oddziały Brygady Dyspozycyjnej Zmotoryzowanej, które uczestniczyły w walce w ramach najbliższych AK-owskich oddziałów. Najlepiej spisał się oddział dywersyjny dowodzony przez kpt. „Romana” (przybrane nazwisko Kamiński – N.N.). Przypadkowo zawiadomieni żołnierze już o godzinie 11:00, czyli 6 godzin przed godziną „W”, zameldowali płk. Edwardowi Pfeifferowi „Radwanowi”, komendantowi obwodu Śródmieście, gotowość do walki.

Po dwóch tygodniach walk płk „Topór” meldował dowódcy NSZ ppłk. Albinowi W. Rakowi „Lesińskiemu”: [...] Spośród żołnierzy wcielonych, tak będących w akcji, jak i drugiego rzutu, formuję kadry sześciu pułków piechoty, które po otrzymaniu broni natychmiast mogą być uzupełnione i w bardzo krótkim czasie użyte do każdej akcji bojowej. Codziennie melduje się po kilku oficerów, zgłaszając swe podporządkowanie się osobiste i swoich oddziałów, bezpośrednio biorących udział w pierwszej linii, lub przydzielonych taktycznie do oddziałów AK”.

Mimo krytycznej oceny powstańczych planów AK wobec wkraczającego na polskie tereny nowego okupanta, NSZ od razu zaangażowały się w walkę, zarówno zbrojnie, jak i propagandowo. Związany z NSZ Obóz Narodowy w „Szańcu” z 16 sierpnia apelował: „Na szanach miasta z bronią czy z łopatą walczy cała ludność. Wszyscy biorący udział w akcji zasłużyli swą

postawą na miano żołnierzy. Niech więc duch bohaterstwa walki ogarnie i zespoli wszystkich Polaków. Zamilknąć muszą dziś wszelkie spory, zniknąć wszelkie różnice, odłożone być muszą najważniejsze nawet pytania i wątpliwości. Wszyscy do boju czy do służb pomocniczych. Wzajemna pomoc, opieka nad bezdomnymi to nakaz sumienia i honoru”.

Licząc na rychłe zwycięstwo powstańców rozpoczęto w Śródmieściu formowanie dowództwa korpusu i jego poszczególnych jednostek. W skład zgrupowania 1. DP wchodziły zawiązki pułków: Czarnieckiego, Jana Henryka Dąbrowskiego i gen. Władysława Sikorskiego. Drugą dywizję NSZ miały tworzyć pułki: Czwartaków, Legii Puławskiej oraz Traugutta. Ze względu na brak broni w większości były to oddziały zapasowe. Walcząc w ramach AK, NSZ tworzyły strukturę poziomą – oddziały podlegające organizacyjnie którejś z dywizji mogły być taktycznie podporządkowane jednostkom AK. Podobnie oficerowie, którzy byli wyznaczeni na stanowiska dowódcze w korpusie, równolegle pełnili służbę w zgrupowaniach AK.

Na Starym Mieście największym, bo liczącym do 1200 żołnierzy, zgrupowaniem NSZ była Brygada Dyspozycyjna Zmotoryzowana (tzw. Grupa „Koło”). W jej skład wchodził Pułk Rozpoznawczy mjr. Ferdynanda Silnego „Grada Baczyńskiego”, Legia Akademicka kpt. Kisielińskiego „Modrzewia” oraz Dywizjon Artylerii Zmotoryzowanej mjr. Bolesława Woźniaka „Walczyńskiego”. Oczywiście, tak jak i AK-owskie oddziały „zmotoryzowane” w większości nieuzbrojeni NSZ-owcy pełnili funkcje pomocnicze: gasili pożary, transportowali żywność i rannych. Ci, którzy mieli broń, pomagali żołnierzom AK bronić barykad na ul. Świętojańskiej, Piwnej, Miodowej. Najbardziej znaną grupą z brygady była Legia Akademicka. W swojej książce *Żołnierze Starówki* wydanej w 1957 r. kpt. Lucjan Fajer „Ognisty” napisał o legionistach: „Byli to bardzo dzielni chłopcy i zasłużyli sobie na miano bohaterów”.

Bardzo mało znanym epizodem z historii walk oddziałów NSZ na Starówce było przyjęcie do brygady grupy Żydów wyzwolonych z obozu koncentracyjnego przy ul. Gęsiej. Żydzi pracowali także przy wydawaniu pisma afiliowanego przy Brygadzie – „Głosu Starego Miasta”. Związany z NSZ był również zwierzchnik cywilny Starówki Władysław Świdowski „Wik Sławski”.

NSZ-owcy brali udział w zdobywaniu m.in. Poczty Głównej, PAST-y, bronili Banku Polskiego, Ratusza, Dworca Poczтового, wraz z jednostkami AK pod koniec września próbowali przebić się ze Starówki do Śródmieścia, walczyli także w Lasach Chojnowskich. Tam, gdzie nie było własnych oddziałów, samodzielnie przystępowali do walki w ramach AK. Na czele oddziałów AK lub w powstańczych sztabach znaleźli się: ppłk Kazimierz Falewicz „Antoni” – dowódca obrony Politechniki, płk Witold Komierowski „Sulima” – inspektor bojowy Obwodu Śródmieście, mjr Edward Jaworowicz „Bicz” – szef sztabu zgrupowania „Kryśka” na Powiślu, mjr Włodzimierz Kozakiewicz „Barry” – dowódca żandarmerii na Starym Mieście, ppłk Stefan Tomków „Tur” – zastępca słynnego płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”, ppor. Zdzisław Szczepański „Żuk” – dowódca 2. Harcerskiej Baterii Przeciwlotniczej „Żbik”, por. Tadeusz Słomiński „Tadeusz Czarny” – dowódca kompanii w śródmiejskim zgrupowaniu „Ruczaj”. Pełnili funkcje, często nie ujawniając swojego konspiracyjnego pochodzenia. Mimo zdarzającego się negatywnego stosunku wyższych oficerów AK, w NSZ obowiązywało braterstwo broni bez względu na przynależność organizacyjną. Nawet pod koniec walk, kiedy wielu powstańców ogarnęło zwątpienie, wywiad AK donosił: „Ze środowisk politycznych na czoło wysuwają się w tych ciężkich chwilach członkowie NSZ i PPS”. Kiedy było wiadomo, że Powstanie upadnie, struktury NSZ rozpoczęły prace nad przygotowaniem ewakuacji części kadry z Warszawy. Wieści o planach NSZ szybko rozeszły się wśród powstańców; wywiad AK informował dowództwo Powstania: „Są głosy przejścia [żołnierzy AK] do NSZ, który nie zamierza dekonspirować się”.

Udział w walce poszczególnych oddziałów i grup żołnierzy NSZ był jak najbardziej przypadkowy. Nie wiemy, jaka ilość broni gromadzonej przez cztery lata okupacji o godzinie „W” leżała w magazynach. Dezorganizacja była tak duża, że trudno jest ustalić nawet liczbę żołnierzy NSZ, którzy wzięli udział w walce. Źródła NSZ-owskie podają liczby od 4800 do 2000 żołnierzy. Nieznane są straty tej organizacji, bo nie zachował się żaden dokument na ten temat. Można szacować, że NSZ w Powstaniu straciły ponad 1079 zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy.

Po klęsce wielu żołnierzy Powstania włączyło się w konspirację antysowiecką. Grupy powstańców z NSZ, które znalazły się w Brygadzie Świętokrzyskiej, utworzyły siatkę wywiadowczą na terenie Polski. Kadra oficerska Grupy „Kóło” ppłk. „Kołodziejskiego” wznowiła działalność po przeniesieniu się do Częstochowy. Ppłk „Kołodziejski” został komendantem Zachodniego Obszaru NSZ-AK, a później w Sztokholmie szefem ekspozytury wywiadu Rządu RP. Pierwszym szefem Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego został mianowany mjr „Barry”.

Powojenna działalność konspiracyjna większości powstańców z NSZ znalazła swój epilog przed sądami „Polski Ludowej”. W komunistycznych więzieniach został zamordowany Stanisław Kasznica walczący w pierwszych dniach Powstania wraz z NSZ-owską Obroną Narodową na Ochocie. Do obozu koncentracyjnego w Rembertowie trafił płk „Kołodziejski”, a rodzina skazanego na śmierć Mirosława Ostromięckiego wybłagała u Bieruta zamianę kary śmierci na dożywocie. Aby uniknąć represji, NSZ-owcy podawali się za członków innych organizacji konspiracyjnych, które brały udział w Powstaniu, np. w lewicowej Polskiej Armii Ludowej ukrył się dowódca oddziału liniowego Pułku im. J.H. Dąbrowskiego, Jerzy Śmiechowski „Tur”, a jego bezpośredni przełożony mjr Marian Chrostowski „Ostoja” w ankietach kombatanckich podawał się za członka AK.



Warszawa, miejsce postoju plutonu NSZ „Sikora” przy ul. Wiejskiej 11 (batalion „Miłosz”). Dowódca plutonu ppor. Henryk Czapczyk „Mirski” oraz dowódca sekcji miotaczy ognia kpr. pchor. H. Dutkowski „Kosowski” w czasie wolnym od służby – wśród ruin.

Fot. Henryk Świercz. Ze zbiorów Jana Podhorskiego udostępnił Rafał Sierchuła